Nr. 122. Środa 6 czerwca 1923 roku. Cena numeru mk. 500. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 9000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 10.000.
W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 11.000.
Z przesyłką pocztową mk. 11.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 20.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

O współpracę z rządem.

Sosnowiec, 6 czerwca.

Charakterystycznym momentem życia państwowego nowoczesnych demokracji jest ścisła i konieczna współpraca społeczeństwa z rządem. Współpraca ta, oparta o dobrze zrozumiane prawa i obowiązki obywatelskie stanowi właśnie najistotniejszą różnicę między dawnym a obecnym stosunkiem państwa, względnie rządu do ogółu narodu.

Dawniej stronę czynną, dającą inicjatywę w życiu publicznym był tylko rząd, masa narodu czekała biernie na wyniki jego prac, chwaląc go, gdy wyniki te były dla narodu korzystne, ganiąc i narzekając, gdy polityka rządu mijała się z głęboko, choć często podświadomie tylko odczuwanym, interesem ogółu. Do tego właśnie stosunku wobec rządu przyzwyczaił się naród polski, przykuty przez długie lata gwałtem do wrogich mu tworów państwowych, których rządy były mu zawsze czymś obcym.

Obojętność dla spraw państwowych, ogólna tendencja obejścia przepisów, których wypełnienie wymaga pewnych mniejszych czy większych ofiar, te smutne przeżytki lat niewoli, wyrządzają życiu publicznemu odrodzonej Rzeczypospolitej olbrzymie szkody.

Niewątpliwie wielką rolę w tym wypadku odgrywa siła „tradycyjnego" nieomal a bezkrytycznego przyzwyczajenia, większą niż świadoma niechęć lub zła wola, niemniej przeto naród musi się za wszelką cenę otrząsnąć z dotychczasowej bierności i apatji i wyszedłszy poza ciasne ramy osobistych i stanowych interesów stać się istotnym budowniczym własnego państwa, świadomym nie tylko praw swoich lecz i przemożnych obowiązków i dziejowej odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń.

Jedno jest, coby przytoczyć można, jeśli nie na usprawiedliwienie dotychczasowej obojętności dla spraw publicznych, bo tej niczym usprawiedliwić nie można, to przynajmniej jako motyw tłumaczący ją. Motywem tym jest bezsprzeczny a smutny fakt, że winę w tym wypadku ponosi nieszczęsny brak silnej i zdecydowanej linji przewodniej większości naszych dotychczasowych rządów, co w połączeniu z lekkomyślną wprost skłonnością do eksperymentowania na żywym organiźmie państwa, zniechęcało szerokie masy narodu do wszelkiej współpracy z rządami, które przyzwyczajono się uważać za nietrwałe, chwilowe i co najważniejsze może za niezdolne.

Na szczęście wchodzimy obecnie w nowy okres rozwoju życia państwowego Rzeczypospolitej.

Mamy nareszcie rząd, oparty o większość polską, rząd hołdujący jedynej zdrowej zasadzie rządowej, że gospodarzami w Polsce polacy być powinni, rząd dysponujący szeregiem wybitnych fachowo wyrobionych jednostek, tak że istotnie pogodniej wolno nam spojrzeć w przyszłość.

Ale tylko pod jednym kardynalnym warunkiem. Musimy zerwać ze szkodliwą dla Ojczyzny metodą przypatrywania się najistotniejszym przejawom życia państwowego z boku, jakbyśmy jeno obojętnymi byli widzami, a poprzeć nasz rząd narodowy, poprzeć nietylko szumnie brzmiącym frazesem i rezolucjami wiecowymi, lecz istotnym czynem, polegającym na bezwzględnym posłuchu i karności, oraz świadomym swej odpowiedzialności wypełnianiu obowiązków obywatelskich.

Jeśli pomni przepięknych tradycji ofiarności polskiej dla dobra Ojczyzny, stojąc na straży praw naszych obywatelskich, nasze obywatelskie obowiązki wiernie i dokładnie spełniać będziemy, wierzymy, że znikną wreszcie mary nieszczęsnych dni niewoli, a w słońcu miłości Ojczyzny rosnąć pocznie i tężyć w swych posadach wspaniały gmach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej w Wielkopolsce.

Poznań, 5 czerwca.

Wczoraj prezydent z J. E. ks. kardynałem Dalborem w towarzystwie wojewody, gen. Raszewskiego i starosty krajowego dr. Begaie wyjechali samochodami do Racot, redydencji letniej prezydenta Rzeczypospolitej. Wzdłuż całej drogi na przestrzeni z górą 50 kilometrów, we wszystkich wioskach ludność witała entuzjastycznie prezydenta.

W Komornikach, Dębienku i

Stęszewie zatrzymywał się samochód prezydenta, który był literalnie zarzucany kwiatami. We wsi Głuchowice odbył się dłuższy postój. Prezydent zwiedzał małe gospodarstwo wzorowe, należące do Stanisława Grajewskiego, gospodarującego na 20 hektarach. Przyjął on p. prezydenta przekąską.

Po odśpiewaniu Te Deum w kościele głuchowickim, gdzie p. prezydent oglądał z zainteresowaniem ołtarz z rzeźbą szkoły Wita Stworza, udano się do dworu jarogniewickiego hr. Adamostwa Żółtowskich.

Od granicy obszaru dworskiego przeprowadzała samochód p. prezydenta bandera chłopska z Kościan. W Jarogniewicach p. prezydent obejrzał folwark, poczym odbyło się we dworze śniadanie.

Z Jarogniewic udano się do Oborzysk dla zwiedzenia większego gospodarstwa wzorowego p. Przybęckiego, który gospodaruje na 60 hekt. Stamtąd udano się do Kościan. P. prezydent wysiadł z samochodu przed wjazdem do miasta i przeszedł między szpalerem dzieci i obywateli kościańskich aż do rynku wśród entuzjastycznych okrzyków „niech żyje“.

Po przyjęciu w ratuszu, udano się do kościoła farnego w Kościanie, gdzie również zostało odśpiewane „Te Deum“.

Z Kościan p. prezydent wyruszył do Chorynia, gdzie zwiedził ochronę urządzoną i utrzymaną staraniem „Charitas“ i pp. Chłapowskich dla 80 dzieci, przeważnie sierot z Wołynia i Mińszczyzny. P. Chłapowska odczytała przed prezydentem memorjał, dający historyczny obraz zakładu i kończący się słowami: „Zakład ten mimo olbrzymiego dobra, jakie spełnia, wkrótce z powodu oddania w dzierżawę tej domeny będzie musiał prawdopodobnie zamknąć swoje podwoje“. Mowie tej towarzyszył płacz dzieci, wielu słuchaczy miało łzy w oczach.

P. prezydent głęboko wzruszony, udzielił zakładowi datku pieniężnego w kwocie 1 miljona marek i zapewnił, że użyje całego swego wpływu, aby piękna ta instytucja nadal istniała i prosperowała.

Z Chorynia udano się do Racot, gdzie w pałacu p. prezydent wydał dla zaproszonych gości podwieczorek. Po zwiedzeniu apartamentów, parku i leżącego obok folwarku o godz. 6 min. 30 wiecz. p. prezydent udał się w powrotną drogę do Poznania.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Minister skarbu wyraził swą zgodę na udzielenie dalszego 180 miljardowego kredytu na odbudowę miast. Z sumy tej korzystać będą przedewszystkiem współdzielnie mieszkaniowe.

— Cziczerin polecił Krassinowi zawiadomić rząd angielski, że sowiety zgadzają się na warunki, dotyczące składu ambasad sowieckich w Persji, Afganistanie i na wschodzie, oraz, że skład tych ambasad ustalany będzie za porozumieniem z Anglją.

— W Prusiech wschodnich poczyna się szerzyć ruch komunistyczny. W Królewcu doszło już do dwukrotnych starć z policją.

— Na kongresie socjalistycznym w Waszyngtonie stwierdzono, że wpływy i liczba socjalistów w Ameryce, zmniejszyły się o 90 proc.

— Władze sowieckie rozstrzelały w Tyflisie 15 wybitnych nacjonalistów gruzińskich, 12 zaś oczekuje na wyrok. Dokonano także masowych aresztowań.

— Premjer francuski Poincare w towarzystwie kilku ministrów wyjeżdża do Brukseli, by spotkać się z członkami rządu belgijskiego.

— Sekretarz ligi narodów p. Drummond w rozmowie z premjerem Witosem, wyraził zdziwienie, że stosunki w Polsce są tak dobre, bowiem raporty otrzymywane przez ligę narodów przedstawiały stan rzeczy w Polsce w daleko gorszym świetle.

— Delegaci angielscy zgodzili się na pięcioletnie moratorjum dla Niemiec z tym, że pierwszeństwo w wypłatach będzie miała Francja, Belgja a potym dopiero Anglja.

— W kołach sejmowych słychać, że preliminarz budżetowy na rok bieżący nie będzie mógł być załatwiony ze względów technicznych sesji przedwakacyjnej, wobec tego rząd przedłoży prawdopodobnie sejmowi prowizorjum budżetowe na III kwartał b. r.

— Prezes rady ministrów Witos przyjął na dłuższej konferencji posła ks. Ilkova ze wschodniej Małopolski. Ksiądz Ilkov przedstawił premjerowi stosunki, panujące w województwach wschodnio-małopolskich i nastroje tamtejszej ludności. Jednocześnie ksiądz Ilkov przedstawił premjerowi plan pozytywnego działania, któreby miało na celu całkowite zniweczenie rozkładowych dążeń, przenikających tu i owdzie do wschodniej Małopolski ze strony czynników nieodpowiedzialnych, grasujących za granicą państwa.

Z działalności monarchistów rosyjskich.

„New York Herald“ zwraca uwagę na intensywną działalność monarchistów rosyjskich. Wielu delegatów i zwolenników monarchji konstytucyjnej czy też absolutej przybyło do Paryża, gdzie prowadzą od szeregu tygodni rokowania mające na celu uznanie przez wszystkie grupy Mikołaja Mikołajewicza. Generał Miller, przedstawiciel gen. Wrangla oświadczył, że oficerowie i żołnierze b. armji Wrangla godzą się jednomyślnie na objęcie kierownictwa ruchu monarchistycznego przez Mikołaja Mikołajewicza. Markow, przewodniczący centralnego komitetu monarchistycznego, oświadczył na ostatnim zebraniu, że wielki książe wybierze chwilę stosowną do działania, wybór zaś kandydata na tron zależeć będzie od późniejszej decyzji. W kołach monarchistycznych twierdzą, że monarchiści uznają obecne granice Rosji z państwami z nią sąsiadującymi.

Nota francuska.

Nota francuska, wystosowana do Londynu, w sprawie utworzenia komisji ankietowej na terytorjum zagłębia Saary, kwestjonuje legalność proponowanej przez Londyn procedury, jako naruszającej traktat, który gwarantuje Francji najzupełniejszą swobodę eksploatacji kopalń zagłębia Saary. Rząd francuski uważa, że komisja administracyjna zagł. Saary, nie może być postawiona pod kontrolą ligi narodów, zarządzenie jej zaś z dnia 7 marca jest najzupełniej prawomocne. Nota zaznacza, że protest angielski staje się bezprzedmiotowym, wobec tego, że w zagłębiu zapanował spokój, w kopalniach zaś podjęto pracę, w następstwie czego komisja administracyjna w najbliższym czasie zniesie wyjątkowe zarządzenia, podjęte w związku ze strajkiem.

Zjazd narodowej organizacji kobiet.

Katowice, 5 czerwca.

Do poważnych zjazdów ogólno-polskich, jakie odbywały się w ostatnich czasach w Katowicach, przybył onegdaj zjazd narodowej organizacji kobiet, który stanowić będzie ważny etap w zespoleniu ziemi śląskiej z macierzą. Był to zjazd okręgowy województwa śląskiego, na który przybyło około 200 przedstawicielek z całego województwa, a prócz tego delegacje z zarządu głównego w Warszawie i z zarządów okręgowych w Krakowie na Podhalu i w Zagłębiu dąbrowskim. Nadto przybyły: pos. do sejmu warszawskiego i śląskiego, p. Puzynianka, dr. Balicka, p. Omańkowska i p. Stęślicka.

Zjazd zagaiła przewodnicząca tymczasowego zarządu śląskiego p. Omańkowska, proponując oddanie przewodnictwa p. Puzyniance, przewodniczącej zarządu głównego, co zjazd uchwalił przez aklamację. P. Puzynianka, obejmując przewodnictwo, wyraziła cześć i uznanie dla kobiet śląskich za pracę około narodowego odrodzenia Śląska i przyłączenia do Polski, gorące słowa poświęcając niewyzwolonym ślązaczkom po tamtej stronie granicy. Następnie odczytano pismo administratora apostolskiego ks. dr. Hlonda z życzeniami i błogosławieństwem, na które uchwalono wysłać odpowiednie podziękowanie.

Następnie złożono sprawozdanie z działalności okręgu śląskiego w poszczególnych powiatach, poczym wybrano zarząd okręgu śląskiego, do którego weszły pp.: Haske, Kołoczkowa, Miniewska, Morawska, Rostkowa, Rucińska, Rybarzowa i Smoczykowa. Rada okręgowa wojewódzka składa się z zarządu okręgowego, przewodniczących powiatowych i trzech przedstawicielek sejmu.

Po otwarciu zjazdu uczestniczki udały się na nabożeństwo. Po południu odbyła się akademja poselska, podczas której przemawiały pp. Omańkowska o dziejach ruchu narodowego kobiet polskich na G. Śląska, Puzynianka o ideowości i celach politycznych n.o.k. dr. Balicka wzywała do pogłębiania jedności narodowej, Stęślicka mówiła o solidarnych zadaniach n. o. k.

Zjazd powziął również szereg uchwał.

Rozprawa o szpiegostwo na rzecz Czech.

Kraków, 5 czerwca.

W Krakowie, przed sądem wojskowym rozpoczęła się sensacyjna rozprawa sądowa o szpiegostwo na rzecz Czech.

Geneza tej sprawy sięga końca 1921 roku, kiedy to zwrócono uwagę na hulaszcze życie niejakiego Hladisza, wokół którego grupowali się oficerowie.

Hladisz był wysłannikiem czeskiego biura wywiadowczego.

Przebywał on najczęściej w towarzystwie urzędnika wojskowego X rangi Tabora Michała i Hossego Oskara, również urzędnika wojskowego.

Taborowi pobory, związane z stopniem służbowym, nie mogły wystarczyć na hulaszcze życie w towarzystwie kobiet z półświatka i na codzienne pijatyki, to też pobory swoje w formie zaliczek pobierał naprzód, a wkrótce po pierwszym szukał pożyczek u swych kolegów. Również i Hossemu nie mogły wystarczyć jego pobory, jako żonatemu, by codziennie mógł bywać w restauracjach i kawiarniach. Zaobserwował to Hladisz i sam zeznaje, postanowił moment ten wyzyskać dla swoich celów. To też, gdy Tabor zwrócił się do Hladisza przed swoim odjazdem do Grodna o pożyczenie 100 tysięcy marek, Hladisz nie spieszył się z udzieleniem tej pożyczki, na razie odmówił mu jej, a dopiero, gdy sam Tabor oświadczył gotowość dostarczenia tajnych dokumentów celem spieniężenia tychże w celach szpiegowskich, wówczas dopiero Hladisz udzielił mu pożyczki, najpierw 80,000 marek, potem 20,000 mk. i od tego czasu Tabor duszą i ciałem oddany był Hladiszowi, stał na jego usługach i dopomagał mu w akcji szpiegowskiej na rzecz Czecho-Słowacji.

Hladisz odprowadza go do Grodna, tam pozostaje dłuższy czas, następnie kilkakrotnie przyjeżdża do Grodna, konferuje tajnie i zabawia się w restauracjach, spaceruje z nim, wyczekuje na niego przed biurem, a w czasie tym Tabor jest bardzo pilny, albowiem zabiera do domu robotę, tajne rozkazy i akta mobilizacyjne.

Dnia 18 października 1922 r. zostaje na dworcu kolejowym w Dziedzicach Hladisz aresztowany, a przy rewizji odnaleziono w walizie pod drugim dnem na samym spodzie dokumenta wojskowe i tajne rozkazy.

Przesłuchany przez policję Hladisz nie chciał początkowo

WALKA O MILJONY.

295.

Wziąwszy mój rejestr, prosiłem, aby mi wyliczył pieniądze, gdy nagle Misticot, wpatrując się, zawołał: Przepraszam, lecz jeśli się nie mylę, zdaje mi się, że pan jesteś panem...

Tu Loriot zatrzymał się.

— Kim... kim? —wołał Flogny gorączkowo.

— Zapomniałem nazwiska, ale to mniejsza, ponieważ resztę pamiętam.

— Kończ pan... mów jaknajprędzej!

— Misticot mówił dalej: Czyś pan nie był klownem w cyrku Fernando?

Flogny, zerwawszy się z krzesła, chwycił za ramię Loriota, wołając:

— On to powiedział?!

— Powtarzam panu jego własne wyrazy.

— I cóż na to odrzekł ów człowiek?

— Roześmiał się... Mylisz się pan — rzekł; — nie wiem, o kim mówisz.

— Kłamał! — zawołał agent, z blaskiem radości w spojrzeniu.— Ow towarzysz Eugenjusza Loiseau nie mylił się... on go poznał!

— Tak pan sądzisz?

— Jestem tego pewien! Ow łotr, do którego to mówił, był rzeczywiście klownem z cyrku Fernando, a to jego nazwisko, które pan zapomniałeś, ja je znam!

— Znasz je pan?

— Ow człowiek nazywał się Trilby.

Stary woźnica potrząsnął głową przecząco.

— Nie — rzekł — on się tak nie nazywał.

— Zatem Wiliam Scott.

— To... to! Wiljam Scott... to właśnie. Pamiętam to dobrze. To nazwisko wymienił Misticot.

— Panie Loriot... — zawołał agent z radością — pan mnie posunąłeś o krok naprzód w tej sprawie. Ow Misticot znał Scotta, może nam więc dopomódz w odszukaniu tego hultaja.

— Czekaj pan... mów prędzej! Nie uwierzysz, z jakiem cię słucham zaciekawieniem!

— Skoro ów sprzedający mi powóz i konia odszedł — mówił stary woźnica — kończyłem interes z Eugenjuszem Loiseau, ustanawiając liczbę i cenę weselnych powozów, i dla niego nawet ustąpiłem cośkolwiek. Wtedy Misticot, zaproszony, jako drużba na to wesele, prosił mnie, abym zachował dla niego ów powóz świeżo kupiony, by jadąc nim, mógł poprzedzić orszak powracający z kościoła i naprzód zobaczyć, czy są w porządku nakrycia. I tak się też stało. W nadchodzącą sobotę odbyły się zaślubiny. Misticot, zabrawszy w swój powóz dwoje zaproszonych, sam usiadł na koźle obok woźnicy, gdzie pod dywanikiem, pokrywającym deskę, znalazł srebrny medalik.

— Srebrny medalik? —powtórzył agent gorączkowo.

— Tak... który to medalik stał się łatwym do poznania z przyczyny maleńkiej w pośrodku dziureczki, z tą wadą bowiem sprzedał go przed kilkoma dniami Misticot Wiljamowi Scott.

— Widzisz pan, że miałem słuszność, nie wątpiąc o tożsamości sprzedającego powóz z klownem z cyrku Fernando.

— Tak, to uderzające!

— Któż jest ten Misticot?

— Dzielny chłopak, sierota, uczciwy, odważny, pracowity, jak rzadko znaleźć. Czy pan wiesz, że on dwanaście naraz rzemiosł uprawia, aby zarobić na życie. Prawdziwe jego nazwisko jest Stanisław Dumay.

— Panie Loriot! ja muszę się z nim widzieć jaknajprędzej! Mam przekonanie, iż obok niego będę szedł w pełnem świetle. Gdzie on mieszka?

— Przy ulicy Flechier.

— Zawieź mnie pan na ulicę Flechier.

— Nie zastaniemy go w domu...

— Dlaczego?

— Spotkałem się z nim przed dwiema godzinami na roku bulwaru Barbes,. mówił mi, że wybiera się w podróż wieczorem.

— Gdzie... dokąd?

— Nie wiem tego.

— Lecz może wiesz pan przynajmniej, którą pojedzie drogą żelazną?

— I tego nie wiem.

Flogny uderzył gniewnie nogą o podłogę.

— Otóż przeszkoda, do pioruna! — zawołał. — Wszakże jego nieobecność nie potrwa długo zapewne? — dodał po chwili.

— On sam nie wiedział, jak długo mu tam zabawić wypadnie.

d. c. n.

wymienić, kto mu dostarczył tych dokumentów i twierdził, że znalazł je w pociągu.

Po kilku jednak dniach oświadczył zrezygnowany Hladisz, że wszystkie te dokumenta otrzymał od Tabora. Tabor jednak zaprzeczył tłumaczeniu się Hladisza. Okazało się bowiem, że Tabor spotykał się z Hladiszem często w Krakowie, a czasie podróży do Grodna nieodłącznie mu towarzyszył.

Drugi osobnik, którego Hladisz upatrzył sobie za podatnego na dostawę tajnych wiadomości był urz. wojsk. Oskar Hosse, codzienny gość w restauracji Monopol w Krakowie, a od czerwca do sierpnia 1922 roku w kawiarni Monopol w Katowicach, gdzie widziano go w towarzystwie niemców, żydów, a bardzo często w towarzystwie Hladisza. Hosse lubiał również zabawy i pijatyki, na które wydawał pieniądze nie pozostające w żadnym stosunku do jego poborów. Hosse po przeniesieniu go wraz z grupą gen. Szeptyckiego, t. j. od 20 czerwca do 20 sierpnia 1922 roku był widziany w towarzystwie znanego niemieckiego szpiega Landnera. Ze przebywanie z Landnerem nie pozostawało bez wpływu na Hossego i że tenże dał się użyć tak Landnerowi, jak i Hladiszowi do celów szpiegowskich, aby w ten sposób zdobyć pieniądze na zabawy i na poprawienie bytu materjalnego świadczy fakt, że mimo dokładnego poszukiwania nie odnaleziono aktów, brakujących w inspektoracie IV armji. Hosse miał sposobność zabrać te akta, celem wydania ich obcemu państwu, gdyż już od marca 1921 r. był kierownikiem registratury w sztabie inspektora IV armji, nadto, od połowy maja do czerwca zastępował rotmistrza Kępińskiego.

Trzecim towarzyszem Hladisza, który brał udział w zabawach urządzanych przez niego, był kpt. Józef Zwiarowski, co do którego śledztwo nie wykazało wprawdzie, żeby dostarczał on Hladiszowi wiadomości i rozkazów tajnych, odnoszących się do siły zbrojnej państwa polskiego, jednak ujawniło ponad wszelką wątpliwość, że Zwiarowski był dobrze poinformowany o charakterze Hladisza i jego działalności szpiegowskiej, mimo to działalności jego nie przeszkodził. Rozprawa potrwa kilka dni.

Z kraju.

Pociąg bombardowany kamieniami. Ze Lwowa donoszą: Ubiegłego czwartku popołudniu, pociąg osobowy, zdążający z dworca Podzamcze na dworzec Łyczakowski, przez nieznanych osobników został w polu obsypany gradem kamieni. W jednej chwili szyby w oknach poczęły pękać, a kamienie trafiać jadących podróżnych.

Z tego powodu w pociągu powstało zamieszanie, a kilka osób zostało ranionych. Największe obrażenia odniósł Wincenty Jonacik, zamieszkały w Krakowie, który jechał do Przemyślan. Jeden kamień wybił mu dwa zęby i rozciął usta, drugi uszkodził mu nos. Rannego Jonacika obandażowano na dworcu Łyczakowskim.

Zjazd cukrowników. We Lwowie odbył się zjazd cukrowników z całej Polski przy udziale 80 uczestników. Obrady odbyły się w izbie handlowo-przemysłowej. Gości powitał imieniem miasta prezydent Neuman, imieniem izby handlowej Bolesław Lewicki, imieniem związku cukrowni polskich dr. Habisch. Po dokonaniu wyboru prezydjum, w skład którego weszli pp. Zagleniczny, A. Lubomirski i Szeniowski, p. Dźadżyński wygłosił referat o kartelach i syndykatach, a inżynier Zieliński o nowych środkach odbarwiających. Następnie uczestnicy zwiedzili kopiec Unji Lubelskiej oraz cmentarz obrońców Lwowa, gdzie złożyli wieniec, a w końcu panoramę racławicką. Wieczorem w restauracji na placu targów wschodnich odbył się wspólny obiad. Następnie uczestnicy zjazdu wyjechali do Borysławia, poczym zwiedzą Podkarpacie.

O regulację Warty. Onegdaj w godzinach rannych prezydent miasta Częstochowy dr. J. Marczewski, udał się na Zawodzie, by osobiście przekonać się o wielkości strat, poczynionzch przez nagły przybór Warty skutkiem ostatniej burzy i nawałnicy. Prezydent stwierdził, że powódź istotnie przybrała rozmiary katastrofalne, niszcząc kompletnie zasiewy. Stwierdzenie tego smutnego faktu jest jednak bez znaczenia, jeżeli poszkodowanym nie będzie okazana jakaś pomoc, wynagradzająca choć w części poniesione straty. Z pomocą taką winien pośpieszyć w pierwszym rzędzie rząd centralny, który pośrednio odpowiedzialny jest za to, co się stało. Boć nikt inny, tylko rząd obowiązany jest uregulować Wartę, by zabezpieczyć raz na zawsze ludność od katastrof powodzi, które powtarzają się niemal rokrocznie, a nawet częściej, gdyż nieokiełzane niczem wody Warty występują z brzegów i zalewają pola i ogrody przy każdej silniejszej nawałnicy.

Zjazd biskupów na Jasnej Górze. W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się na Jasnej Górze zjazd biskupów z całej Polski. Na zjazd przybędzie prymas kardynał Kakowski oraz wszyscy arcybiskupi i biskupi z kraju.

Celem zjazdu — będzie omówienie spraw wewnętrznych Kościoła katolickiego w Polsce.

Niespodziewany prezent. Niedawno do lubelskiego archiwum państwowego nadeszło z Rosji kilka pak z aktami b. izby skarbowej lubelskiej i b. komisji włościańskiej. W jednej z pak, ku wielkiemu zdziwieniu rozpakowujących je urzędników, znaleziono naturalnej wielkości, z bronzu, biust cara Mikołaja II, który widocznie bolszewicy przysłali w prezencie, gdyż, o ile zdołano zebrać informacje, żadna z wspomnianych wyżej instytucji biustu takiego nie posiadała.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Jeszcze sprawa szefa sztabu generalnego.

Warszawa, 5 czerwca.

Prezydent Rzeczypospolitej dotychczas nie odpowiedział na prośbę o dymisję marszałka Piłsudskiego. Decyzja w tej sprawie zapadnie po powrocie prezydenta Wojciechowskiego z poznańskiego.

Konferencja premiera Witosa z generałem Sikorskim.

Warszawa, 5 czerwca.

Dowiadujemy się, że generał Sikorski wezwany został przez premiera Witosa i odbył z nim dłuższą konferencję, na której premier proponował generałowi Sikorskiemu objęcie stanowiska szefa sztabu generalnego. Odpowiedź generała Sikorskiego była odmowna.

Rocznica objęcia Górnego Śląska.

Warszawa, 5 czerwca.

Urzędownie wyznaczono termin uroczystości na 17 b.m., z okazji rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Polski. W uroczystościach zapowiedział udział prezydent Wojciechowski, marszałkowie sejmu i senatu, delegacje sejmu i senatu i rozmaitych instytucji państwowych i publicznych. Uroczystości te odbędą się w Katowicach.

Zamordowanie kardynała hiszpańskiego.

Madryt, 5 czerwca.

Wczoraj, kardynał Soldewilla, w chwili kiedy wysiadał z automobilu przed swoim mieszkaniem w okolicach Saragossy, został zamordowany strzałami z rewolweru. Jednocześnie padł trupem jego siostrzeniec, który mu towarzyszył; również ranny jest szofer. Napastnicy dali ogółem 12 strzałów rewolwerowych.

Koniec strajku na Pomorzu.

Bydgoszcz, 5 czerwca.

Zatarg między pracodawcami i robotnikami rolnymi na Pomorzu został zlikwidowany. W Grudziądzu podpisaną została umowa, na mocy której jutro robotnicy wracają do pracy.

Ks. arcybiskup Cieplak.

Moskwa, 5 czerwca.

Przedstawiciel ojca św. kardynał Walsh, otrzymał pozwolenie na widzenie się z arcybiskupem Cieplakiem. Po rozmowie z arcybiskupem, kardynał oświadczył. że arcybiskup Cieplak jest mizerny, wyczerpany. Watykan spodziewa się rychłego wypuszczenia go na wolność.

We Włoszech nie będzie zmiany rządu.

Rzym, 5 czerwca.

Urzędownie ogłoszono, że żadnej zmiany w gabinecie Mussoliniego nie będzie i że wszelkie pogłoski pod tym względem są bezpodstawne.

Walki faszystów z komunistami

Rzym, 5 czerwca.

Rozpoczęły się nowe walki między faszystami i komunistami. W Trjeście komuniści zamordowali faszystę. W Castinaro faszyści zabili prezesa związku komunistycznego.

Generał Haller inspektorem armji.

Warszawa, 5 czerwca.

Dowiadujemy się, że poseł generał Haller ma być wysunięty na stanowisko generalnego inspektora armji.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 czerwca.

Dolary	— 56.250
Franki franc.	— 3.675
Marki niem.	— 0.90
Funty	— 263,000
Korony czes.	— 1700
Korony aust.	— 0,70

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 5 czerwca.

Dolary	66,000.
Marka pol.	1.87

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 5 czerwca.

Dolary	— 67,000
Marki pols.	— 1.08.

W tygodniu Czerwonego Krzyża

na ręce p. Leonowej Rudowskiej zostały złożone następujące sumy:

H. Frydecka	Mk. 50.000
Jagiełłowicz	„ 100.000
Koziołkow i Jędryczek	„ 50.000
A. Brożyna	„ 25.000
Apteka Truszkowskiego	„ 5.000
Inż. L. i M. Rudowscy	„ 100.000
Apteka Wolskiego	„ 10.000
W. Regulska	„ 50.000
Wolski	„ 30.000
Cukiernia Zacisze	„ 25.000
Apteka Wasilewskiego	„ 50.000
Zarzycki	„ 50.000
Wiedza	„ 25.000
J. Werecki	„ 10.000
Kucharski	„ 100.000
Meteor	„ 100.000
Helena Brzosko	„ 35.000
A. K. Peucker	„ 30.000
Janson	„ 43.000
Wroński	„ 25.000
S. Zórawski	„ 50.000
M. Kozłowska	„ 20.000
Czechowski	„ 40.000
Musiałowicz i Leski	„ 10.000
Sucharkiewiczowa	„ 80.000
Razem	Mk. 1.113.000

2100

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
300 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman Sosnowiec Modrzejowska 5. 1071

Smołę i papę dachową — sprzedaje detalicznie: Juljan Jüngster, Sosnowiec, Jasna 2. 1865—6

Sprzedam dużą lodownię, kredens i komodę. Będzin, Małachowskiego Nr. 29. 2093-2

Sprzedam cukiernię z pracownią cukierniczą. Wiadomość „Iskra“ Będzin. 2023-2

3 stoły biurowe, 1 gabinetowy, dębowe po 300 tys. sztuka, szesląg i 2 fotele wyściełane i 1 stolik pod maszynę zaraz do sprzedania. Strzemieszyce dom Sierki, Bukowski. 2124

Do sprzedania zaraz plac w Pogoni przy ul. Długiej. Wiadomość w adm. „Iskry“. 2084.

Okazyjnie urządzenie sklepowe w dobrym stanie sprzedam. Stara 8 — Sosnowiec. 2102—7

Posady i prace.
Zaofiarowane 300 mk. za wyraz.

Potrzebny zawodowy stróż nocny do fabryki. Wiadomość: Sosnowiec. Biała 2. 2091—1

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Gospodyni umiejąca dobrze gotować poszukuje miejsca. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ w Będzinie pod „Dobre gotowanie“. 2002—1

Panienka lat 19, władająca językiem polskim i niemieckim, obznajmiona z książkowością, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „K. R.“ do Adm. „Iskry“, 2098-3

Lokale.
300 mk. za wyraz.

Poszukuję 2 lub 1 pokoju z kuchnią w Dąbrowie. Zgłoszenia pisemne przysyłać do: A. Wiśniewski. Apteka Kasy Chorych. 2069—2

Zamienię 3 pokoje z kuchnią w Kielcach na takież lub większe mieszkanie w Sosnowcu. Wiadomość u d-ra Perelmana, Warszawska 8. 2076—2

Zamienię 2 duże pokoje z wygodami w Sosnowcu na 3 pokoje w Kielcach. Wiadomość „Iskra“ Administracja. 2122 3

Różne.
300 mk. za wyraz.

Prowadzę księgi buchalteryjne systemem amerykańskim. Szybko i tanio. Wiadomość w adm. „Iskry“. 1837-2

Udzielam lekcji w zakresie 5 klas gimnazjalnych, 3 kursów seminarjalnych i lekcji skrzypiec. Zainteresowanych proszę o adres w redakcji. 2107—3

Elektromonter wysiadając w Nowym Będzinie, zostawił w pociągu pakunek, w którym znajdowały się lampki elektryczne i rozetki, może odebrać w Sosnowcu, ul. Stara Nr. 7 — Podsiadło 2105

Dwojra Najbergier, zgubiła patent — na handel roznośny, wyd. przez Kasę Skarbową. 2012—3

Biuro stenografów. Dnia 7 czerwca rozpoczyna prywatne 2 miesięczne wykłady w kompletach do 6 osób. **Stenografji praktycznej w połączeniu z korespondencją handlową.** Ilość miejsc ściśle ograniczona. Szybkość 40 słów na minutę zapewniona pod rygorem zwrotu opłaty. Pisanie na maszynie, praktycznej biurowości, metoda 10 palcowa opłata 10 złotych polsk. O przyjęciu decyduje kolejność zapisu. Łączna opłata 20 zł. polsk. ew. w ratach. Godziny wieczorne Pośrednictwo pracy zapewnione, płatne w wysokości miesięcznej pensji w ratach. Rejestracja posad. Polecenie pracowników. Delegowanie na okres próby. Przyjmuje przeszkolenie dotychczasowych pracowników firm, instytucji i urzędów. Dostarcza nowoczesnych maszyn, mebli i urządzeń biurowych na dogodnych warunkach. Zapisy i informacji w księgarniach w Sosnowcu W. Regulskiej 3 maja 22, Dąbrowie J. Rynkman Sienkiewicza 2, Katowicach „Księgarnia Polska“ Poprzeczna 2. 2121

Zgubione dokumenty.
100 mk. za wyraz.

Wincenty Zuchowicz zgubił kartę pobytu wydaną przez kop. Hr. Renard, 2080.

Zych Antoni zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez P.K.U. 2066-2

Bąk Stanisław zgubił książeczkę odroczenia wydaną przez P.K.U. Będzin. 2086-2

Jan Chmielewski zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Drugnia. 2123-3

Skradziono portfel z pieniędzmi, świadectwo szkolne, dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca oraz kartę tymczas. demobilizacji wydaną przez 14 pułk ułanów na imię Wysocki Zygfryd. 2125—3

Antoni Rosa zgubił poświadczenie gminne wydane w Korabnikach metrykę urodzenia, kwitarjusz wydany przez policję w Katowicach. 2118-3

Uczeń kl. VII gimn. Prusa, Tadeusz Cheblinski zgubił legitymację wydaną przez powyższe gimnazjum. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takową do księgarni „Wiedza“ za wynagrodzeniem. 2112—3

Gałgusowi Stanisławowi skradziono dowód osobisty wydany przez mag. m. Sosnowca i metrykę urodzenia. 2109—3

Cieślik Józef zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. Mortimer. 2113—3

Nurkowi Władysławowi skradziono dokument wojskowy i 87 tysięcy marek polskich. 2114—3

Zimny Bolesław zgubił dowód osobisty wydany przez mag. m. Czeladzi. 2108—3

Jan Fikus zgubił dowód osobisty tymczasowy, wydany przez pow. Wieluń, książkę kasy chorych i książkę związkową. 2111—3

Piątkowi Józefowi skradziono w Katowicach portfel z dokumentem osobistym. 2115—2

Paliga Teofil zgubił portfel zawierający dowód osobisty, wydany w gm. Rudnik Wielki, książkę wojskową wydaną w P.K.U. Będzin, świadectwo ślusarskie i różne dokumenty. Znalazca zwróci do „Iskry“ 2106

Kasprzyk Piotr zgubił kartę demobilizacji wydaną przez P. K. U. Inowrocław. 2093—3

Diurowicz Henryk zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 21 p. p. w Dęblinie. 2096—3

Wojciech Trolka zgubił kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Miechów. 2104—3

Stanisław Gacek zgubił książkę chlebową, wydaną przez kop. „Hr. Renard“. 2103

Prokopowi Franciszkowi przed cyrkiem w Będzinie skradziono portfel zawierający książeczkę wojskową (r. 1893), wydaną przez Kom. Przegl. w Będzinie, kartę demobilizacji wydaną przez P.K.U. w Będzinie, książeczkę związkową z kop. „Lech“. 2094-2

Szczypiorskiemu Janowi skradziono dowód osobisty wydany przez gminę Rybno, powiat Lubawski i 36,700 mk. gotówką. 2067—2

Józef Kleczewski zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez 2-gi p. p. leg. 2083—2

Adam Pietrzak zgubił portfel książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Częstochowa, oraz 4 tys. mk. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma a papiery zwróci na posterunek policji w Piaskach. 2055 1

H. Merin zgubił zaświadczenie demobilizacji, wydane przez P.K.U. Będzin. 2061-1

Stanisławska Janina zgubiła paszport wydany przez starostwo Olkusz. 2056-1

Mańka Franciszek zgubił tymczasowy dowód osobisty z fotografją, wydany przez gm. Grodziec, powiat Będzin. 2054-1

Dydak Jan zgubił książkę kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Flora“. 2071—2

Czechowski Rajmund (r. 1902) zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez P.K.U. w Będzinie. 2053-1

Cuber Antoni, (r. 1900), zgubił kartę odroczenia, wyd. przez PKU Będzin. 2030—1

Antoniemu Melce, skradziono portfel zawierający: dowód osobisty, książeczkę wojskowę, kartę demobilizacji, wyd. przez PKU Warszawa, metrykę ślubną i różne dokumenty. — Uprasza się o zwrot dokumentów za nagrodą 200.000 mk. 2040—1

Zaginęła tymczasowa legitymacja na imię Franciszki Szwajcerowny. 2032—1

Klamka Wincenty zgubił książeczkę wojskową, świadectwo rzemieślnicze, książeczkę Kasy chorych i akt majątkowy. 2026-1

Wacław Suchanek zgubił kartę pobytu wydaną przez Starostwo w Będzinie. 2041-1

Wawrzyniec Kulawik zgubił papiery wojskowe wydane przez 1 p. Leg. 2073—2

Zygmunt Józef zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez kopalnię „Mortimer“ w Zagorzu. 2065-2

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

NASZE SPRAWY.

Pożyteczna praca.

Sejmik będziński postanowił wziąć udział w projektowanej w roku b. wystawie rolniczo-przemysłowej w Częstochowie, gdzie między innymi, będzie również pawilon naukowo-społeczny.

W tym celu kierownik wydziału statystycznego sejmiku, p. Zygmunt Rembowski, zbiera i opracowywuje wszelkiego rodzaju materjały i dane z całego powiatu.

Jestto przedsięwzięcie zakrojone na dużą skalę, wymagające znacznego nakładu pracy, starań i benedyktyńskiej cierpliwości.

Mieliśmy sposobność oglądać gotowe już prace, wykończone nadzwyczaj starannie, drobiazgowo i obejmujące najważniejsze dziedziny i przejawy życia powiatu naszego.

Całość zawarta będzie w szeregu tablic, planów, wykresów, danych statystycznych, zdjęć fotograficznych, oraz eksponatów przemysłu ludowego, jak wszelkiego rodzaju wyroby ze słomy i wiórek, garncarstwo, koszykarstwo i rzeźba w węglu i drzewie.

Tu zauważyć należy, iż mało komu wiadomym jest, iż Zagłębie posiada kilku uzdolnionych amatorów rzeźbiarzy, wyrabiających z węgla naszego artystyczną galanterję.

Z gotowych już tablic podajemy ważniejsze dane.

A więc p o w i a t będziński posiada 24 gminy i pięć miast, z tych 3 wydzielone.

Dróg w powiecie mamy: państwowych 47.4 klm.; wojewódzkich 89.1 klm.; powiatowych 68.6 klm.; gminnych bitych 33.1 klm. i gminnych gruntowych 595 klm. Ogółem 833.2 klm.

Z powyższego widać, że powiat posiada największą ilość t. zw. dróg polskich, załączony jednakże wykres graficzny udowadnia cyfrowo, że ilość ta stopniowo się zmniejsza i w roku bieżącym np. w budżecie sejmiku suma preliminowana na drogi wynosi $^1/_3$ wydatków ogólnych, obejmujących kwotę 7 miljardów.

Szereg niewykończonych jeszcze prac zawiera dane, dotyczące ilości szkół, kościołów, szpitali, straży ogniowych, stanu wszelkiego rodzaju przemysłu, rolnictwa, leśnictwa, bydła, koni i t. p. i t. p.

Niezmiernie ciekawe dane zawierają tablice, dotyczące chorób w powiecie.

Na tyfus plamisty zachorowało: w 1918 r. 1379 osób, w 1919 r. 6731, w 1920 r. 1616, w 1921 r. 353 i w 1922 r. 133 osoby.

Z cyfr tych widać najlepiej, że ilość zapadłych na groźną tę chorobę stale maleje, niebywałą zaś cyfrę chorych w 1919 r. zawdzięczać należy raptownemu przybyciu rodaków naszych z raju bolszewickiego.

Na ospę zachorowały w 1921 r. 193 osoby, w r. 1922—93 osoby.

Na czerwonkę w 1921 r. 350 osób, w r. ub. 94 osoby. Na tyfus brzuszny w 1921 r. 1200 osób, w r. ub. 462 osoby.

Na płonicę, czyli szkarlatynę w r. 1921 — 274 osoby, w roku ub. 131 osoba.

Spora ilość zdjęć fotograficznych przedstawia zabytki historyczne i architektoniczne, budowane przeważnie w stylu polskim.

Ponieważ sejmik posiada 8 wydziałów i każdy z nich ma wiele ciekawego materjału i danych, zamiłowany w statystyce kierownik wydziału statystycznego, p. Rembowski stworzy z tego niezmiernie ciekawą całość, która na wspomnianej wystawie zajmie sporo miejsca i wywoła zrozumiałe zainteresowanie.

O duszę naszych dzieci.

Czym się to dzieje, że wśród młodzieży naszej coraz więcej szerzy się pijaństwo, rozpusta, nieposzanowania cudzej własności i brak szacunku dla starszych, posunięty nawet do czynnej zniewagi swych rodziców. Rodzice, nie mogąc sobie poradzić ze swymi pupilkami, zmuszeni są niekiedy uciekać się do sądów. Zastanówmy się dlaczego tak się dzieje. Wszakże młodzież polska nie jest pozbawiona wpływów wychowawczych, nawet wśród warst ludności najbiedniejszej. Pierwszymi wychowawcami są rodzice, a później szkoły i zakłady pedagogiczne, które pracują nad wychowaniem młodzieży.

Jako wychowawczyni często spotykam się z dziećmi, które w zaraniu swego dziecięctwa już noszą w duszy swej piętno moralnej udręki.

Spytałam raz chłopca, czemu smutny? Odpowiedział: „Tata się upił, bił się z drugim panem, a ten pan powiedział, że tatę zabije“. Inne znów dziecko powiada: „Tata się upił, wziął wyciąg z roboty, a teraz bieda“. Raz spytałam dziecka, czemu nieprzyniosło sobie śniadania? Odpowiedziało: „Wolą przepić jak mnie dać jeść“. Czteroletnia dziewczynka opowiada takie historje o swych rodzicach, że przyzwoitość nie pozwala je przytoczyć. A ileż to przekleństw, przezwisk, złorzeczeń, słów brutalnych obije się o uszy dziecka.

Pamiętajmy, że zło, które raz wpadnie w głąb duszy dziecięcej z niesłychanym tylko trudem da się usunąć, a często, pomimo wszelkich wysiłków trud ten pozostanie bez skutków.

Najwięksi psycholodzy i pedagodzy dowiedli niezbicie, że pierwsze wrażenia są najsilniejsze, a często wywierają decydujący wpływ na całe życie.

Dusza dziecka na podobieństwo najczulszej kliszy fotograficznej, chwyta je i utrwala.

Dlatego wybitni znawcy duszy dziecka troskliwą opieką starają się otoczyć pierwsze momenty jego świadomości. Dowodzą oni, że nawet sprzęty i wygląd pokoju lub chaty, w których dziecko przebywa, kształtuje przyszłego człowieka.

Liczne przykłady są tego dowodem.

Król polski Zygmunt III Waza, urodził się w więzieniu i przez 3 lata tam przebywał. Smutek na całe życie przylgnął do jego twarzy i omroczył ducha. Sam przyznawał, że unikał wesołych zabaw, a śmiech ludzki raził go niemile. Uśmiech na ustach był gościem niesłychanie rzadkim.

Edison mocarz umysłowy, miał matkę nauczycielkę ludową, ubóstwiającą naukę. Pod jej wpływem zaczął pragnąć wiedzy całą potęgą duszy, a pragnieniu temu świat zawdzięcza dziś genjalne wynalazki.

Przykłady takie możnaby dawać bez końca. Zdaje mi się, że każdy z nas, gdyby tylko uważniej spojrzał w głąb swego ducha, przekona by się o potędze i wpływie pierwszych wrażeń. A więc nie gołosłowne moralizowanie nadaje kierunek wychowawczy, ale przykład. Dając zły przykład, podkopujemy wiarę w prawdziwość słów naszych. Cóż z tego, że ojciec powie nie kradnij, a sam kradnie, nie pij wódki, a sam się upije i t. p.

Dziecko, patrząc na złe czyny starszych, traci dla nich szacunek i choć samo przesiąka złem, to jednak gardzi tymi, którzy mu do zła drogę wskazali.

Wychowanie dziecka oprzyjmy na etyce chrześcijańskiej, bo tylko wychowanie oparte na religji może wywrzeć swój dodatni wpływ na młodocianą duszę ludzką, którą cnota pociąga.

Przejmijmy się zasadą, że aby dziecko dobrze wychować, sami wprzód musimy z gruntu stać się dobrymi. Wtedy tylko posiew nasz będzie dobry i w plon obfity.

A. Obarska.

Z rady wychowania fizycznego na powiat będziński.

Sosnowiec, 6 czerwca.

Rada wychowania fizycznego na powiat będziński donosi nam, że ministerjum spraw wojskowych, w porozumieniu z ministerjum oświaty, organizuje na wzór zeszłorocznych, obozy letnie dla młodzieży szkolnej. Celem obozów jest podniesienie sprawności fizycznej młodzieży przez sport, zabawy i ćwiczenia na świeżym powietrzu, przy jednoczesnym uwzględnieniu pewnych wiadomości wojskowych. Miejsca dla obozów wybrane będą w okolicach odpowiednich pod względem zdrowotnym i zdala od większych skupień ludzkich.

Obóz składa się ze 100 uczestników, i poza oficerskim personelem wojskowym znajdować się będzie wykwalifikowany wychowawca fizyczny i profesor gimnazjalny, specjalnie delegowany dla celów pedagogicznych przez ministerjum oświaty.

Obozy czynne będą od dnia 1 lipca b r. przez 6 tygodni. Po ukończeniu kursu w obozie uczestnicy otrzymują świadectwo z przysposobienia wojskowego. Uczniowie Zagłębia Dąbrowskiego ze szkół średnich zawodowych i seminarjów nauczycielskich, składają odpowiednio wypełnione deklaracje, zaopatrzone w zgodę rodziców do dyrekcji swych szkół, które po zaopatrzeniu przeszlą je do oficera instrukcyjnego przy powiatowej komendzie uzupełnień w Sosnowcu (koszary Traugutta).

W deklaracji tej zobowiązują się kandydaci do wzięcia ze sobą do obozu: obuwia, bluzy i spodni, ewentualnie munduru harcerskiego, następnie przyborów do mycia, jedzenia i t. d. Uczestnicy w obozie otrzymują: 1) wyżywienie w naturze według norm kadeckich, 2) i ewentualnie umundurowanie, składające się z owijaków, koca, plecaka, pasa głównego i ładownic pojedynczych. Przybory te każdy uczestnik będzie mógł kupić za 90000 mk. w obozie.

Wszelkich bliższych informacji udzielić może p. pułkownik Blok dowódca P. K. U. w Sosnowcu oraz oficer instrukcyjny rady wychowania fizycznego przy pow. komendzie uzupełnień w Sosnowcu p. porucznik Nitecki.

Kronika.

Kalendarzyk.

6 środa.	Dziś Norberta. Jutro Roberta. Wsch. słońca 4,25 Zach. „ 7,29

Jeszcze w sprawie naszej poczty. W uzupełnieniu naszych wczorajszych uwag w sprawie koniecznych r e f o r m, dążących do rozszerzenia poczty sosnowieckiej zgodnie z rozwojem życia kulturalnego i gospodarczego naszego miasta, podajemy dziś szereg dalszych motywów w tej ważnej nadzwyczaj dla ogółu sprawie.

Obecna służba zewnętrzna urzędu poczt. w Sosnowcu nie stoi w żadnym stosunku do faktycznych naszych potrzeb. Ze względu na okoliczności, że Sosnowiec ma tylko jeden jedyny urząd pocztowy, konieczne jest rozszerzenie działalności tego urzędu, by publiczność mogła swobodnie nadawać listy polecone, telegramy jak również uzyskać połączenia telefoniczne w rozmównicy publicznej bez przerwy przez cały dzień i całą noc, dalej by bodaj centrum miasta korzystało z normalnej służby doręczeń, któraby obejmowała doręczanie do domu listów wartościowych, małych paczek tak zwanych workowników, listów poleconych i za pokwitowaniem, przekazów pieniężnych, jak również precyzyjną służbę doręczeń telegramów, wezwań do telefonu a wreszcie terminowe doręczanie listów ekspresowych. Ustrój urzędu pocztowego każdej miejscowości musi iść w parze z rozwojem przemysłu, handlu i prasy — i musi być do tego rozwoju w zupełności dostosowany.

Jeżeli poczta, telegraf i telefon nie odpowiadają tym wymogom — to stan taki nie wspiera lecz przeszkadza, hamuje a nawet podkopuje normalny rozwój życia kulturalnego i gospodarczego.

Wierząc w dobrą wolę centralnych władz pocztowych wyrażamy niepłonną nadzieję, że obecna inspekcja urzędu rozważy należycie poruszone przez nas kwestje niecierpiące żadnej zwłoki i poczyni odpowiednie i skuteczne starania — by stało się to, co się stać wreszcie musi w imię dobra publicznego.

Wielki koncert. W sobotę, dn. 9 b. m. odbędzie się w resursie dąbrowskiej pod batutą dyrektora K. Guzikowskiego koncert chórów i orkiestry dąbrowskiego t-wa muzycznego z łaskawym współudziałem kwintetu smyczkowego „Lutni“ częstochowskiej.

Chóry wykonają szereg pieśni, między innymi, „Wieniec pieśni górniczych“. Partje solowe odśpiewa p. E. Mirek, kwintet zaś Lutni częstochowskiej odegra koncert Schuberta. Akompanjować będzie p. W. Elwertowska.

Produkcja węgla. W marcu r. b. wydobyto w Polsce bez G. Śląska, podług obliczeń „Przeglądu Górniczo-Hutniczego“ następujące ilości węgla.

Węgla kamiennego wydobyto: w Zagłębiu naszym 726334 t. w Zagłębiu krakowskim 207560 t. razem 933894 t.

Węgla brunatnego: w Zagłębiu naszym—14869 t. w okręgu stanisławowskim 409 t. i w poznańskim 15564 t.; razem 16834 t.

Ogółem wydobyto w marcu 950728 tonn.

Sprawa odczytów. W Zagłębiu prawie nic się nie robi na polu szerzenia i popularyzowania wśród warstwy robotniczej wiadomości z zakresu hygjeny, to też z uznaniem podnieść należy zapoczątkowanie przez wydział zdrowia magistratu dąbrowskiego akcji w tym kierunku.

Dotychczas dr. Niepielski wygłosił dwa popularne odczyty o chorobach płciowych, następnie zaś wygłoszony zostanie szereg prelekcji, obejmujących w jaknajszerszym zakresie zagadnienia zdrowotne i opiekę nad dzieckiem.

Odczyty te niewątpliwie znajdą licznych słuchaczów i przyniosą poważne korzyści ludności Zagłębia, żyjącej w fatalnych warunkach hygjenicznych.

Z posiedzenia kom. budowy sanatorjum dla dzieci w Busku. W dniu 2 bm odbyła się w Busku konferencja w sprawie ukończeniu rozpoczętej budowy sanatorjum dla chorych dzieci. W konferencji tej prócz bardzo wielu delegatów z całej Polski byli obecni z Zagłębia Dąbrowskiego: prezydent m. Dąbrowy dr. Piwowar, wiceprezydent m. Sosnowca Siluszek, komisarz kasy chorych K. Osiowski, dr. Starkiewicz (twórca i inicjator budowy sanatorjum w Busku), dyr. zakładu w Busku Byszewski, starosta Plenkiewicz, delegaci ministerjum robót publicznych i wielu innych.

Po dłuższych debatach, zebrani postanowili cały dotychczasowy majątek komitetu budowy sanatorjum dla dzieci w Busku, przekazać rejentalnie nowopowstałemu stowarzyszeniu, które nosi nazwę: stowarzyszenie koło ji dziecięcej im. prof Brudzińskiego w Busku, którego członkami mogą być wszystkie samorządy miejskie, sejmiki, kasy chorych państwa polskiego, oraz rząd. Dyrektorem nowopowstającego sanatorjum wybrano jednomyślnie dr. Starkiewicza z Dąbrowy, a przewodniczącym zarządu dr. Piwowara, prez. m. Dąbrowy. Oprócz tego postanowiono upoważnić wydział wykonawczy komitetu do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 800.000.000 mk. na dalszą budowę tegoż sanatorjum. Nadmienić należy, że budowa sanatorjum według obliczonego kosztorysu wyniesie około 4 miljardy marek.

Obecnie znajduje się w Busku przeszło 120 dzieci, które ulokowane są w namiotach letnich (dar ameryk. czerw. krzyża).

Każdy dzieciak ma własne łóżeczko, ręcznik, przybory do jedzenia, i t. d., a aprowizacja jest pod każdym względem znakomita. Dzieci czują się w Busku bardzo dobrze, a rumiane ich twarzyczki i dobry humor łącznie z apetytem niezbicie dowodzą, że opieka zarządu jest nader troskliwa.

Zarząd szkoły handlowej żeńskiej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu ul. Dęblińska 11, zwraca się do Sz. Zarządów instytucji handlowych i przemysłowych z uprzejmą prośbą o zgłoszenie wolnych miejsc dla pracowniczek biurowych, któreby absolwentki wyżej wymienionej szkoły mogły zająć. Dla orjentacji wyjaśniam, że szkoła handlowa żeńska im. Kr. Jadwigi jest szkołą średnią typu państwowych szkół zawodowych obejmujących sześć lat nauki w szkole średniej, które przygotowują dla handlu, przemysłu i banków wykwalifikowane pracownice biurowe, obeznane z księgowością, arytmetyką handlową z dziedziny procentów, walut kalkulacji, korespondencją handlową, stenografją, pisaniem na maszynie. 2119

Chwalebny projekt. Dzięki wysiłkom dr. Brokowskiego, Dąbrowa zdobędzie w niedługim czasie ogród dziecięcy, w którym dziatwa będzie mogła spędzać czas pod okiem opiekunek.

W sprawie tej odbyło się w magistracie zebranie, celem założenia t-wa zadrzewienia miasta, omówienia szczegółów i wyboru zarządu.

Na wstępie dr. Brokowski podziękował zebranym za przybycie i następnie uzasadniał konieczność założenia w Dąbrowie parku.

Sprawa jest na dobrej drodze, dzięki bowiem obywatelskiemu stanowisku zarządu t-wa francusko-włoskiego, które zgodziło się wydzierżawić miastu pewien teren, obok szosy będzińskiej, projekt może być wkrótce zrealizowany, wymaga jednak szczerego zajęcia się nim, no i poważnych sum.

Na zakończenie wybrano władze t-wa zadrzewienia miasta i do zarządu powołano pp. dr. Brokowskiego, dr. Niepielskiego, Rembertowskiego, Grodzicką i Lewińskiego.

Zadaniem zarządu będzie na wstępie opracowanie planu działalności, zajęcie się propagandą, i wynajdywanie źródeł dochodu.

Ani na chwilę nie należy wątpić, iż na tak ważny i konieczny w Dąbrowie cel każdy z mieszkańców chętnie łożyć będzie wedle sił swych i zapisze się na członka t-wa.

Skonfiskowana mąka. Policja dąbrowska skonfiskowała piekarzowi Kanarowi z Koszelowa 7 worków mąki, niezdatnej do użycia.

Mieszaninę tę nabył Kanar w młynie Laskiera w Będzinie.

Wieczornica. Przypominamy mieszkańcom Dąbrowy, iż w dniu dzisiejszym, o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali kina Kometa wieczornica, na dochód harcerzy, obowiązkiem przeto każdego jest poprzeć wspomnianą imprezę.

Posiedzenie w sprawie obozów letnich. W dniu dzisiejszym o godzinie 15-ej w kancelarji oficera instrukcyjnego powiatowej komendy uzupełnień w Sosnowcu, przy ulicy Nowej, odbędzie się konferencja w sprawie obozów letnich dla szkół średnich i organizacji wojskowo-wychowawczych.

Dobry gospodarz. Do jakiego stopnia rozwydrzenia dochodzą niektórzy właściciele domów świadczy następujący fakt: Właściciel realności przy ulicy Pańskiej Nr. 4, Wawrzyniec Janas, pragnąc pozbyć się lokatorki Walerji Uziembło, w czasie nieobecności tejże, rozbił siekierą drzwi wchodzące do jej mieszkania i rzeczy jej wyrzucił na bruk.

Nie pierwszy raz wprawdzie p. Janas w ten sposób wyprowadza swych lokatorów, jednak tym razem zajął się nim prokurator przy sądzie okręgowym w Sosnowcu, który zapewne poskromi krewki charakter tego pana.

Sprytni wywiadowcy. Jak już w niedzielnym numerze „Iskry" donosiliśmy, w domu p. Tadeusza Mejerholda zamieszkałego przy ulicy 3 maja, popełnioną została znaczna kradzież. Zawiadomiona natychmiast policja, wszczęła energiczne poszukiwania za złodziejem i w rezultacie starszemu przodownikowi Strzałowskiemu oraz przodownikowi Wiśniewskiemu i wywiadowcy Majewskiemu udało się przyłapać służącą p. Mejerholda, L. Lach, u której znaleziono skradzione przedmioty jak dywany, porcelanę chińską i t. d. będące własnością p. Mejerholda. Uczciwą służącą Lach aresztowano.

Sprostowanie. W n-rze 121 „Iskry" z dn. 5 czerwca br. zamieszczono notatkę pt. „Dzień skauta", z której wynika, że Dąbrowa posiada 3 drużyny: 2 męskie i 1 żeńską, prócz tego jest jeszcze drużyna żeńska, „chodząca luzem".

Komenda hufca żeńskiej chorągwi zagłębiowskiej z. h. p. w Sosnowcu, prowadząca ewidencję żeńskich drużyn harcerskich na terenie Zagłębia prostuję niniejszym powyższą notatkę i zaznacza, że w Dąbrowie istnieją 2 drużyny harc. żeńskie: jedna z nich szkolna przy gimnazjum p. Zawidzkiej, liczy 50 harcerek i pozostaje pod opieką grona pedagogicznego; druga drużyna mieszana, w skład której wchodzą także i uczenice z gimnazjum p. Łabudzińskiej, liczy 27 harcerek, jest prowadzona przez pełnoletnią drużynową i również pozostaje pod opieką starszego społeczeństwa. O chodzących luzem drużynach żeńskich, dotychczas komendzie nic nie wiadomo.

Mąż o dwuch żonach. Wł. F. z Kalisza, w marcu 1916 r. ożenił się pierwszy raz w Miechocicach z panną StefanjąS. Pierwszą żonę z dzieckiem porzucił i powtórnie 5 kwietnia 1920 r. ożenił się w Strzemieszycach z panną Stanisławą S. Porzucona pierwsza żona dowiedziała się o dwużeństwie swego męża. Na podstawie świadectw ślubnych stwierdzono, iż p. F. rzeczywiście ożenił się dwukrotnie. Wobec tego za dwużeństwo F. został pociągnięty do odpowiedzialności.

Ładny kuzyn. Zamieszkałemu w Dąbrowie przy ul. 3 maja nr. 8 Wład. Ziętkowi kuzyn jego skradł z mieszkania różne rzeczy wart. półtora miljona mk. Po dokonaniu kradzieży umknął, został jednak aresztowany.

Przemytnictwo. Zamieszkały przy ul. Wiejskiej w Sosnowcu Szmul Zilberberg został zatrzymany przez policję podczas przemycania z zagranicy towarów bławatnych. Sprawę skierowano do urzędu celnego.

Kieszonkowcy sperują. Zygfrydowi Wysockiemu z Sosnowca, zam. przy ul. Wroniej skradziono z kieszeni portfel z 2 miljonami mk.

— Janowi Drągomi z Górnego Śląska, na targu w Sosnowcu skradziono z kieszeni portfel z 42 tys. mk. Złodziejkę Franciszkę Z. aresztowano.

— Antoniemu Mełce, Sosnowiec, Wysoka Nr. 7, na targu w Sosnowcu złodziej kieszonkowy skradł portfel z dokumentami i gotówką, w kwocie 3 milj. mk.

Pożar od pioruna. We wsi Podwarpie pod Ząbkowicami w ub, piątek, podczas burzy piorun uderzył w stodołę Wł. Korczyńskiego. Wskutek wynikłego pożaru spłonęła stodoła oraz znajdujące się w niej narzędzia roln. Straty wynoszą zgórą 3 miljony mk.

Kradzież kozy. Z komórki Kat. Tidorowej przy ul. Furmańskiej 16 w Dąbrowie skradziono kozę wart. 400 tys. mk. Policja kradzież tę wykryła. Za kradziez kozy złodziej siedzi w kozie.

Kradzież w pociągu. Na stacji Strzemieszyce Rad. pasażerowi Wincentemu Saładykowi, skradziono w pociągu portfel z 220 tys. mk. Poszkodowany złapał złodzieja na gorącym uczynku i oddał w ręce policji.

Kradzieże na wsi. Janowi Ciszewskiemu w Pradłach, pow. olkuski, skradziono w nocy wieprza, wartości 500 tys. mk.

— Bartłomiejowi Boguckidmu w Pradłach skradziono trzy owce wartości 900 tys. mk.

— Józefowi Wieczorkowi w Siedlinowicach, w pow. olsknskim skradziono w nocy jałówkę, wartości 300 tys. mk.

Z teatru.

Dziś ceny zniżone — przedstawienie popularne. Wystawionym będzie po raz ostatni „R. H. Inżynier"—Br. Winawera. Abonament ważny bez procentu.

Jutro—„Dzisiejsi" — świetna sztuka 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego, która na premjerowym przedstawieniu ogólnie się podobała.

„Niespodzianki rozwodowe". Lato w całej pełni — więc wzorem wszystkich scen i nasz teatr przerzuca się chwilowo na repertuar lżejszy, wystawiając farsę — i to farsę wywołującą bezustanny śmiech — „Niespodzianki rozwodowe". Próby odbywają się w całej pełni.

Metropolita Djonizy u ministra oświaty.

Warszawa, 5 czerwca.

Minister oświaty p. Głąbiński przyjął dziś na posłuchaniu metropolitę cerkwi prawosławnej, Djonizego i odbył z nim dłuższą konferencję.

Ukaranie redaktora „Polski zbrojnej".

Warszawa, 5 czerwca.

Kierownik ministerjum spraw wojskowych, generał Osiński, ukarał redaktora „Polski zbrojnej" majora Remigjusza Kwiatkowskiego, dwutygodniowym aresztem na odwachu, za artykuł p.t. „Armja bez wodza".

Uchwały zjazdu młodzieży akademickiej we Lwowie.

Warszawa, 5 czerwca.

Po zakończonym zjeździe ogólnym młodzieży akademickiej we Lwowie, komunikują następujące uchwały powzięte podczas zjazdu.

Uchwalono statut związku narodowego polskiej młodzieży akademickiej, nastepnie dokonano wyborów do ogólno akademickiego komitetu. Na prezesa wybrano: p. Wojciecha Jaxę-Bąkowskiego, do zarządu: Rabskiego, Balińskiego, Łazarowicza, Lewandowicza, Chwalewika i Kaczorowskiego.

Czarna giełda.

Warszawa, 5 czerwca.

Dolar — 57.500, marka niem. — 0.89, frank franc. 3.710, funty — 262.000, złoto — 3 milj. 200, srebro — 19.400, bilon — 9.200.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne z przejściowymi opadami, chłodno, na wschodzie Polski pochmurno i deszcze.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

OBRADY SEJMOWE.

Warszawa, 5 czerwca.

Dziś o godzinie 4 minut 40 popołudniu, otwarto posiedzenie sejmu, któremu przewodniczyli na zmianę marszałek Rataj i wicemarszałek Moraczewski.

Po krótkiej wymianie zdań przystąpiono do dyskusji szczegółowej i głosowań w sprawie podatku gruntowego.

Lewica usiłowała zorganizować obstrukcję, domagając się głosowań imiennych przy każdej poprawce.

Po bardzo uciążliwym posiedzeniu, które trwało do godziny 9 wieczorem, uchwalono w drugim czytaniu ustawę o podatku gruntowym, przyjmując za zasadę podatek w wysokości 40.000 marek od morga.

W następnych artykułach uchwalono w zasadzie progresję t. j. podwyższenie przy ilości morgów, przewyższających maksimum ustanowione w ustawie o reformie rolnej. Projekt nie jest jeszcze ostateczny. Trzecie czytanie wyznaczono na sobotę.

Rząd turecki przeciwko YMCA.

Konstantynopol, 5 czerwca.

Władze tureckie zakazały działalności Y.M.C.A., zarzucając tej instytucji nawracanie turków na chrześcjanizm.

Delegacja francuska w Moskwie.

Moskwa, 5 czerwca.

Potwierdza się wiadomości o przybyciu delegacji francuskiej dla rokowań handlowych. Na czele delegacji stoi przedstawiciel giełdy paryskiej p. Durerge. Delegacja przybyła z wiedzą i za zezwoleniem francuskiego ministerjum skarbu.

Zwyżka opłat za depesze zagraniczne.

Warszawa, 5 czerwca.

Ministerjum poczt i telegrafów komunikuje, że począwszy od 20 czerwca r. b. obliczać będzie franka złotego w korespondencji z zagranicą po 11 tysięcy marek. Wobec tego koszt depesz zagranicznych zwiększy się nieco.

Szmugiel do Niemiec ustał.

Warszawa, 5 czerwca.

Ministerjum skarbu stwierdza, że na skutek energicznych zarządzeń, szmugiel do Niemiec zmniejszył się do minimum. Jedynie jeszcze trwa on do Czechosłowacji, ale i tu ministerjum w najbliższym czasie położy kres przemytnictwu.

Japonja rokuje z sowietami.

Londyn, 5 czerwca.

Według otrzymanych tutaj wiadomości, rząd japoński postanowił przystąpić do rokowań z Rosją sowiecką.

Mianowanie.

Warszawa, 5 czerwca.

Były pomocnik szefa kancelarji cywilnej Rzplitej, p. Łepkowski, został mianowany sekretarzem komisarjatu generalnego na wolne miasto Gdańsk.

11 czerwca 1923 r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w szkole handlowej żeńskiej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu ul. Dęblińska 11,

zwyczajne walne zebranie członków towarzystwa szkół średnich w Sosnowcu.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 2) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. 3) Wybory. 4) Wolne wnioski. 2120 ZARZĄD.

POWIATOWA KASA CHORYCH W OLKUSZU DLA POWIATU OLKUSIKEGO.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ do dnia 2 czerwca r. b., t. j. do terminu wyznaczonego przez Zarząd P. K. Ch. w Olkuszu nie wpłynęła od **pracodawców** ani jedna lista kandydatów do Rady P. K. Ch. w Olkuszu, przeto w myśl § 17. Rozporządzenie Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kas Chorych z dnia 23 kwietnia 1921 r. Nr. Dz. Ust. Rzczp. 35, wyznaczam nowy termin wyborów członków i zastępców Rady P. K. Ch. w Olkuszu **w grupie pracodawców** na dzień 7 lipca 1923 r. Listy kandydatów i zastępców należy wnosić w dwóch egzemplarzach najpóźniej do dnia 16 czerwca do godz. 3-ej po poł. w biurze P. K. Ch. w Olkuszu.

Komisarz Powiatowej Kasy chorych w Olkuszu

w. z. (—) Zygmunt Lubodziecki.

Olkusz, 4 czerwca 1923 r. 2116